

Chcą zwalczać terroryzm w sieci bez zmiany prawa?

5 marca 2012

Projekt Clean IT ma na celu wypracowanie praktyk w granicach istniejącego prawa, które będą służyć zwalczaniu terroryzmu online. Zaangażowały się w niego instytucje z kilku krajów UE, a także firmy i organizacje pozarządowe. Mamy więc kolejną inicjatywę, którą trzeba śledzić pod kątem niebezpiecznych propozycji.

Mamy czasy zarazy prawnej wokół internetu, ale nie zawsze niebezpieczne działania władz przyjmują formę prawa. Równie niebezpiecznym zjawiskiem jest tzw. samoregulacja, czyli zachęcanie różnych instytucji i firm do współpracy w celu rozwiązania problemu. Przykładowo polskie ministerstwo kultury wystąpiło kiedyś jako animator współpracy posiadaczy praw autorskich i dostawców usług telekomunikacyjnych. To nie był przykład kontrowersyjnego prawa, ale samoregulacja może pozwalać na osiągnięcie pewnych celów bez zmiany prawa.

Oto mamy nową inicjatywę samoregulacji, która nosi intrygującą nazwę Clean IT Project. Jej celem jest wypracowanie ram współpracy, która będzie się odbywać w ramach istniejącego prawa i będzie służyć zwalczaniu terroryzmu online. Pierwsze warsztaty w ramach projektu odbyły się w listopadzie ub.r.

Projekt prowadzi holenderski Narodowy Koordynator ds. Przeciwdziałania Terroryzmowi i Bezpieczeństwa. Zaangażowały się w niego również organizacje rządowe z Niemiec, Wielkiej Brytanii, Belgii i Hiszpanii. Wiadomo też, że w projekt angażują się firmy i organizacje pozarządowe, ale nie wiadomo jakie. Na stronie projektu jest to tłumaczone tym, że uczestnicy nie chcą łączyć swojej reputacji z projektem, który nie wiadomo co przyniesie. Ciekawe.

Autorzy projektu podkreślają, że nie chcą naruszać wolności

internautów. Można mieć jednak poważne wątpliwości, kiedy czytamy na stronie Clean IT o konieczności „ograniczenia wykorzystania internetu do celów terrorystycznych”. Nasuwa się proste pytanie – co to znaczy „wykorzystanie internetu do celów terrorystycznych”? Czy chodzi o to, że terroryści mogą się porozumiewać przez internet? Jak w takim razie to ograniczyć? Jak określić, kto w sieci jest terrorystą?

Uczestnicy projektu podkreślają, że chcą wypracować zestaw praktyk, którego stosowanie będzie dobrowolne. Implementacja tego zestawu praktyk ma być możliwa szybko, w granicach prawa UE albo nawet poza Unią. Nikt nie chce zmieniać prawa, ale czy to oznacza, że inicjatywa nie niesie zagrożeń?

Zagrożenia są, bo może powstać dokument, który będzie wypadało podpisać, więc wszyscy podpiszą. Odbędzie się to jednak inaczej niż w przypadku ACTA. Nie będzie ratyfikacji, nie będzie kontroli ze strony Parlamentu, nie będzie przeciwko czemu protestować, bo oficjalnie nic się nie zmieni. A jednak ma to być coś, co utrudni życie terrorystom w sieci. Czy tylko im?

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: Clean IT Project

Źródło: [Dziennik Internautów](#)